

Chada, Najlepszy Towar

Słuchaj, jestem pod blokiem
Możesz schodzić już na dół
Tylko weź i uważaj na cholernych sąsiadów
Rozliczymy się później, bo nie śmierdzi mi forsa
Wciążasz to i już czujesz jak drętwieją ci dżiąsła
Resztę zostaw na potem
Możesz kumplom posypać
To jest najlepszy towar, bracie
Nie jakaś lipa!
Słuchaj, jakby ktoś pytał,
No to do mnie go skieruj
Chyba jeszcze przez tydzień nie wymienię numeru
U mnie każdy to bierze
Po tym czuje się lepiej
Dla pewności samarkę
Lepiej schowaj w skarpetę
W eter wrzucam to gównno
I nie pękam jak kondom
Jeśli chcesz no to ciebie także mogę w to wciągnąć
Powiedz ziomkom, niech dzwonią
Dziś pomogę każdemu
Jeździe wszędzie to dla mnie nie stanowi problemu
Czemu patrzysz tak dziwnie
Chyba nie masz tych lęków
Bracie bierz to po prostu
I już za nic nie dziękuj

Nie bierz tego dosłownie
Ale jest mi to bliskie
Znow dostarczam najlepszy towar ? bez zanieczyszczeń
Wjeżdżam rzutem na taśmę
Masz gwarancje człowieku
Że przez tydzień nie zaśniesz
/2x

Znowu dzwoni telefon
Znowu klient pospiesza
Tak to działa
Bo w końcu z niczym tego nie mieszam
Biorę kilka samarek
Lecę do ciebie w dresach
Mam to gównno, którego nie przepisze ci lekarz
Może weź tego więcej ? to jest nie głupi pomysł
Obiecuję ? spróbujesz, będziesz zadowolony
W moich stronach tak robią, ja nie wciskam ci gównna
Masz tu towar którego z niczym już nie porównasz
Rano wbijam do studia
Popołudni dzwoń śmiało
O mój Boże, widzę po oczach, że cię wyrwało
Całość dziele na porcję i sprzedaje w detalu
Nie miej mi tego za złe ale wciągam cię w nałóg
Paru gości to pali, reszta po prostu wciąga
Takie czasy, naprawdę bracie, tak to wygląda
Poproś ziomka o karte
Przyszedł czasy by posypać
Po całości, najlepiej po przekątnej stolika

Nie bierz tego dosłownie
Ale jest mi to bliskie
Znow dostarczam najlepszy towar ? bez zanieczyszczeń
Wjeżdżam rzutem na taśmę
Masz gwarancje człowieku
Że przez tydzień nie zaśniesz
/2x

To ci doda emocji
nie oddadzą ich słowa
Pełen odlot, którego każdy musi spróbować
Dobra, dzwonią następni
Bracie musze się spieszyć
Jedno masz tu w gratisie, resztę pisze na zeszyt
Ja tu grzeszę jak każdy
Stuprocentowy Chada
Tak się składa, że nie raz ziomuś
Sam to podjadam
Słuchaj, sprawa jest prosta:
Jakby co, to mnie nie znasz
I pamiętaj dzieciaku że to cię uzależnia
Już nie zaśniesz tej nocy
Tak jak pół tego miasta
Znów ostrzegam, że ciężko tego się wykaraskać
Chętnie wezmę coś w zastaw
Dziś ku temu się skłaniam
No bo wiem jak to jest kiedy brakuje siana
W planach mam kilka kursów
Wiec rozglądam się wokół
No i wiedz, że w tym fachu nie przyjmuje się zwrotów
W sumie jestem już gotów, a wiece ruszam na miasto
Zapamiętaj: od dzisiaj jestem twoim dostawcą

Nie bierz tego dosłownie
Ale jest mi to bliskie
Znów dostarczam najlepszy towar ? bez zanieczyszczeń
Wjeżdżam rzutem na taśmę
Masz gwarancje człowieku
Że przez tydzień nie zaśniesz
/2x